



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok VII.

Nowemiasto, dnia 4 maja 1933.

Nr. 14

Gromada — to siła.

Zdawaćby się mogło, że każdy dziś już rozumie, co znaczy i co oznacza organizacja. Znaczenia organizacji nie docenia jednak wieś nasza. A przecież zorganizowana wieś to potęga, przewyższająca wszystkie inne. Polska jest krajem rolniczym, dwie trzecie całego narodu to rolnicy, organizacja więc rolnicza powinna być w Polsce tak samo potężną, jak potężnym działem gospodarstwa narodowego jest rolnictwo. Tymczasem rolników w Polsce nie znać. Rolnicy to tłum olbrzymi, ale bez wpływu na wszelkie sprawy, nawet własne. Gdyby rolnicy zrozumieli potęgę organizacji, to może i bieda skłóńczyłaby się rychlej. Boć przecież wiemy, że rolnik pojedynczy nie ma wielkiego znaczenia, bo jakaś może być moc, siła, znaczenie pojedynczego człowieka? A w organizacji?

Weźmy powiat, który liczy 5000 rolników. Jeżeli z każdego domu gospodarz przystąpi do organizacji, to w powiecie organizacja będzie liczyć 5000 członków. A ileż da województwo, a cała Polska? Toć to armja tak potężna, że nie liczyć się z nią nie sposób. Największą jednak potęgą organizacji jest karność, solidarność i ufność jej członków. Gdy na zew Centrali staną setki tysięcy członków organizacji, to organizacja ta jest prawdziwą potęgą, z którą każdy musi się liczyć. A przytem organizacja to jedyne pole, gdzie można zaniechać waśni politycznych. W organizacji rolniczej, w szeregach kilkotysięcznego tłumu, czy nawet kilkuset tysięcy tłumu, gdy chodzi o sprawy czysto rolnicze, mogą i muszą dla własnego interesu zaniechać tych waśni i stanąć obok siebie przeciwnicy polityczni gdyż wiążą ich interesy gospodarcze.

Zyjemy dziś w czasach tak ciężkich, że już o trudniejszych warunkach ekonomicznych nie podobna pomyśleć. Każdy dziś przytem rozumie, że

katastrofa rolnictwa jest katastrofą przemysłu i rzemiosła, a chcąc ratować kraj, musimy go ratować tylko pracą rolnika.

Narzekamy, stękamy, ba gorzej! Tu i ówdzie podszepty wrogów naszej ojczyzny, naszej wolności kładą nam do ust narzekania i podrywają zaufanie we własne siły. Czynniki, wrogie pracy nad budową potężnej Polski, rwą nitki wątych naszych organizacji rolniczych, a my ślepi, głusi i głupi przytakujemy im, mówiąc: „Na co nam kółka rolnicze, co one komu dały? Po co ja pójde na zebranie? O nawozach sztucznych słuchać, których nie mam czem zapłacić, czy o tem, jak burak sadzić, kiedy go cukrownie nie chcą przyjmować, albo jak lepiej krowy żywić, kiedy masło w zimie po 2,50 zł za kilogram? A może o meljoracji, gdy grosza na podatki w chałupie niema! Każdy mądry, ale w gębie, do kieszeni nic nie da!”

Słyszysz to jeden i drugi mądrała, co nigdy do kółka nie należał, nigdy na zebraniu nie był, ale ocho! — aż głucho, jak dowodzi i krzyczy, że racja! A tymczasem nie racja, bo kółko rolnicze, to właśnie ta jedyna organizacja rolnicza, która da rolnikowi możność pokazania, że jest, że żyje, i że rolnictwo to potęga, to ostoja i fundament państwa! Gdy kółka rolnicze są martwe, to śmierć, to zanik samoobrony wsi. Dziwnem zaiste i niezrozumiałem jest to, że rolnik polski, który choć w roku zeszłym ziemniaki zgniłe wyrzucił na gnojowiska, bo sprzedać ich nie mógł, wiosną je znów sadził, rolnik, który za świnie po 160 kg. bierze 60 zł, pasie je w dalszym ciągu, jednym słowem, rolnik, który znajduje siłę do walki z siłami natury, uporać się umie z najgorszą biedą, nie znajduje w sobie siły do pracy organizacyjnej, do tej pracy, któraby dała mu możność oparcia się w każdej chwili wszelkim przeciwnościom. Brak wyrobienia społecznego jest dziś tego przyczyną, ale najważniejsza przyczyna — to lenistwo ducha

i brak zrozumienia, że zyskiem jest nie tylko gotowy grosz w złotówce czy w urodzaju, lecz również zysk potęgi ekonomicznej, jaka wypływa z organizacji. Uzyskanie zysku lub zarobku w groszach zadowolni jednego człowieka, obudzi chęć w innych, ale zysk w zaznaczeniu potęgi organizacji, to nie groszowy, ani nawet setkowy zysk, on jest tak wielki, że porównać się da tylko do potęgi-bogactwa całej Polski.

W organizacji rolniczej, jaką jest dla każdego rolnika, czy to drobnego, czy większego, kółko rolnicze, nie powinno braknąć nikogo. Opornych trzeba przekonywać siłą racji, jaką jest organizacyjna siła gromady. Zakładać, zakładać kółka rolnicze i ożywiać dawne. Nie czekać na instruktorów, zbierać się samym i tworzyć potężną, wszechmocną potęgę rolnictwa w jedynej organizacji rolniczej — w kółkach rolniczych.

Dawne cele i zadania kółek rolniczych nie zamarzyły! — one żyją i żyć będą tak długo, dopóki człowiek uczyć się będzie musiał, to znaczy tak długo, jak świat z człowiekiem istnieć będzie. Nie bądźmy zarozumiali i nie sądźmy, że przy biedzie nauka nam nic nie da. Przeciwnie, tylko nauka z biedy nas wyciągnąć może. Uczmy się i organizujmy, byśmy byli i mądrymi i silnymi. Bieda to potężny przeciwnik, cóż może przeciw niej poradzić głupi i słaby? Mądrości na tę panią potrzeba i siły. I jedno i drugie znajdziemy w organizacji.

Rolnicy! Pamiętajcie, że słowo „gromada to siła“ nie jest faramuszką. To fakt! Tę gromadę tę siłę zorganizujemy, uderzymy w biedę, co dusi rolnictwo, a zwyciężymy. Polsce damy chwałę, a sobie dobrobyt.

Zbożeniak.

Działalność każdej organizacji

w pierwszym rzędzie zależy od dzielności osobistej i uzdolnień ludzi, którzy nią kierują, jak również i od tego, jak członkowie danej organizacji wypełniają sami obowiązki.

Rolniku, powiadasz, że organizacja za mało robi dla rolnictwa, a czy zbadalesz już własne sumienie i zapytalesz siebie, czy wszystkie obowiązki względem organizacji skrupulatnie wypełniłeś i wypełniasz?

Najtańszy nawóz.

Użyźniające działanie zielonego nawozu znane było już w starożytności. Tego rodzaju nawożenie było stosowane na szeroką skalę za czasów rzymskich, chociaż zapatrywania na zasady działania nawozów zielonych były bardzo rozbieżne, a co gorsze, dalekie od zapatrywań obecnych, na jakie posunęły je doświadczenia Wollnego, Szultza z Lupitz i innych propagatorów stosowania zielonego nawozu. W obecnym trudnym czasie, kiedy to fundusze na zakup nawozów pomocniczych wielu rolników ograniczyło do minimum, kwestja stosowania zielonego pognoju nabiera pierwszorzędного znaczenia i z tego względu zasługuje na szersze jej potraktowanie.

By nawozy zielone wytrzymały konkurencję z innego rodzaju nawożeniem muszą one być przede wszystkim tanie, posiadać możliwie szybki wzrost i bujny rozwój, muszą mieć zdolność pobierania składników pokarmowych ze związków trudno przyswajalnych, dobrze rozwinięte i głęboko sięgające korzenie, które roślina ma możliwość pobierania pokarmów z głębszych warstw gleby, a po przyoraniu jej zasila w pokarmy jej powierzchnię i wreszcie powinny mieć zdolność asymilowania wolnego azotu z powietrza. Oczywiście, że nie wszystkie rośliny, które się w praktyce na zielony pognoj stosuje, posiadają powyższe zalety, jednakże z tych czy innych względów gospodarczych często zupełnie indywidualnych uprawiamy i takie rośliny, których efekt użyźniający glebę jest daleko mniejszy niż przy uprawie roślin przede wszystkim do przyorywki się nadających. Z roślin mniej stosowanych należy wymienić gorczycę białą, rzepak, hreczkę, i t. p. Rośliny powyższe nie posiadają zdolności pobierania wolnego azotu atmosferycznego przy współżyciu bakteryj i dlatego wzbogacają glebę tylko w masę organiczną (póchnię) i składniki mineralne, pobrane z podglebia. Stosuje się je więc tylko na glebach zasobnych w związki azotowe, żyznych i na terenach falistych, gdzie znitryfikowane związki azotowe mogły łatwo ulec wyługowaniu. Ponadto grykę stosuje się także na rolę zaperzoną, bowiem ta roślina posiada specjalną zdolność tłumienia chwastów, a przede wszystkim perzu. W pozostałych wypadkach korzystniej jest stosować rośliny motylkowe, jak łubin, seradellę, groch, peluszkę, wykę, koniczynę itp., które, prócz masy organicznej, wzbogacają glebę również i w najdroższy składnik odżywczy, jakim jest azot. Doświadczenia połowe wielu uczonych wykazały bowiem, że rośliny, uprawiane na zielonym pognoju, pochodzącym z roślin motylkowych dawały plon o przeszło 4 razy wyższy niż rośliny, uprawiane na takimże pognoju, lecz z roślin niemotylkowych.

Najczęściej stosujemy siew roślin, przeznaczonych na przyorywkę jako śródplon, chociaż niejednokrotnie, zwłaszcza na glebach lżejszych, wypadnie nam jeden rok poświęcić celem bujnego rozwoju masy zielonej, co jednak w parokrotnie zwiększonym następnym zbiorze z nawiązką się powetuje. Przy stosowaniu roślin jako plon główny używamy przede wszystkim łubinu, który należy do roślin najlepiej nadających się do przyorania, ponieważ prócz wybitnej zdolności asymilacyjnej i obfitej masy posiada głęboko sięgające korzenie, które niejako toruje drogę następującym po nim roślinom, przez co ich system korzeniowy staje się lepiej wykształcony. Wadą jego jest jednak jego stosunkowo wolny wzrost, zwłaszcza w pierwszym okresie vegetacji, przez co powstaje skłonność zaperzenia roli oraz jego dość długi okres vegetacji, wynoszący około 147 dni. Od dłuższego jednak czasu pracowano nad wyhodowaniem łubinu wcześniej dojrzewającego, a wynikiem tych prac jest wyselekcjonowany przez prof. Sypniewskiego w Państw. Inst. Nauk w Puławach, łubin różowy, którego okres vegetacji wynosi zaledwie 137 dni. W innych dzielnicach Polski spotyka się często uprawę łubina jako śródplonu. Do tego celu najlepiej nadaje się łubin żółty ze względu na swe spłaszczone ziarno, przez co większą powierzchnią do ziemi przylega. Ten rodzaj uprawy jest jednak czasem zawodny i dla tego na pole to wysiewamy wcześniej również se-

radele. Łubin stosowany jako poplon może w sprzyjających warunkach jesiennych dać także obfitą masę zieleni, sposób ten wymaga jednak pewnej rzutkości w administrowaniu gospodarstwem, bowiem w czasie żniw nie każdy gospodarz musi się zdobyć na oderwanie się od pracy celem wysiania łubinu, wysiany natomiast po sprzęcie zboża nie rokuje miernego rozwoju.

Do najczęściej obok łubinu uprawianych roślin na zielony nawóz należy seradela. Choć roślina ta pod wieloma względami ustępuje łubinowi, gdyż posiada mniejszą zdolność pobierania z gleby składników trudno przyswajalnych, wzrost jej jest bardziej powolny, korzenie nie zagłębiają się tak głęboko i jak wykazuje sprawozdanie z dokonanych przez Niemieckie Tow. Roln. doświadczeń seradela, wysiana w żyto, dostarczyła tylko 38,62 kwintali suchej substancji i 121 kg. azotu z ha, podczas gdy łubin niebieski z tej samej powierzchni dostarczył 78,37 kwintali such. sub. i 365 kg. azotu. Seradela pomimo tego bywa przez ogół rolników chętnie uprawiana, ponieważ udaje się lepiej na glebach lżejszych, t. zw. piaskach gliniastych i szczyrkach. Nadwyżka plonu owsa, posianego na przyoranej seradeli, wyniosła w doświadczeniach Strebla w Hohenheim $\frac{1}{4}$ od tego plonu, jaki uzyskano bez zielonego pognoju. Inne gatunki roślin są w tutejszych warunkach rzadko na przyorywkę uprawiane, wobec czego opis ich użyteczności pomijam.

Warto się teraz z kolei rzeczy zastanowić nad opłacalnością stosowania nawozów zielonych. Niestety nowszych danych liczbowych z tej dziedziny nie posiadamy. Według obliczeń Szultza z Lupitz koszt uzyskania 1 kg. azotu za pomocą zielonego nawozu przy uprawie seradeli wynosił 12 fen., ten sam kg. azotu kosztował równocześnie w saletrze chilijskiej 1,2 mk.

Wprawdzie przyswajalność azotu saletry chil. w stosunku do azotu z nawozów zielonych jest większa i wyraża się mniej więcej stosunkiem 100:85, to pomimo wszystko nawożenie zielonym pognojem wypada daleko taniej. Zważywszy, iż rośliny zielone wzbogacają glebę przede wszystkim w azot, należy przy tego rodzaju nawożeniu zaopatrzyć glebę również w składniki potasu i fosforu, gdyż tylko przy właściwym ustosunkowaniu wszystkich składników pokarmowych rośliny mogą wegetować normalnie i użytkować zasoby jednego składnika.

J. Zażemkowski.

ROLNICY!

Starajcie się o rozwój Kółek Rolniczych, zachęcajcie rolników do wstępowania do organizacji rolniczej, gdyż tylko w **jedności siła**.

Elektryczne ogrzewanie gruntów.

Wielkie towarzystwo elektryczne w Cardiff propaguje między rolnikami używanie elektryczności celem ogrzewania gruntu, co przyspieszy wzrost jarzyn i owoców. W gruncie pod inspektami zakopuje się „kabel termiczny”, który ogrzewa się w godzinach mniejszej konsumpcji ogólnej prądu. Ilustrowane broszury wykazują, jak np. ogórki rozwijają się prędzej z ogrzewaniem elektrycznym, niż w zwykłych warunkach. Ogrodnikowi wskazują one, jakie korzyści można osiągnąć, stosując ten wynalazek.

10 przykazań dla Sekretarza

Kółka Roln. ?

Sekretarz prowadzi księgi protokolarne i czuwa nad należyтым stanem tych ksiąg.

Sekretarz prowadzi księgę korespondencyjną Kółka.

Sekretarz prowadzi listę członków Kółka i sprawdza obecność członków na zebraniach.

Sekretarz utrzymuje w porządku wszelkie akta Kółka i „Kłosa”.

Sekretarz przeprowadza z polecenia Prezesa wszystkie czynności Kółka odn. do zwoływania zebrań etc.

Sekretarz podaje do wiadomości zebranym wszystkie nadesłane komunikaty i okólniki.

Sekretarz podpisuje (łącznie z Prezesem) wszystkie pisma i dokumenty Kółka.

Sekretarz czuwa nad należyтым stanem majątku Kółka.

Sekretarz wysyła regularnie co miesiąc protokół z zebrania Kółka i na wezwanie Zarządu Pow. wzgl. Centrali PTR. spis członków sprawozdanie roczne itp.

Sekretarz, który nie spełnia swoich obowiązków, powinien ustąpić miejsca innemu.

Rolnicy !

Zasięgajcie porad prawnych, rolniczych, podatkowych, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, pracy i płacy w rolnictwie itp. w Instytucjach i Sekretariatach Powiatowych Pom. Tow. Roln. oraz Centrali P.T.R.

Jednorazowa zapłacona składka członkowska uchroni Was od stałych wydatków u pokątnych doradców.

Ciekawy bilans gospośi domowej.

Zona pewnego amerykańskiego farmera ogłosiła niedawno bilans swoich zajęć domowych, których dokonała podczas swego 30-letniego małżeństwa. Bilans ten brzmi następująco: Przyrządzenie 223.430 obiadów, uszycie 3.199 sztuk ubrania, upieczenie 35.500 bochenków chleba, 5.930 placków i 7.960 pasztetów, wytopienie 1.500 litrów smalcu, uprawa 1.500 grządek z jarzyną, 1.500 drzew owocowych, zrobienie 5.469 funtów masła, usmażenie 3.625 litrów marmelady, pranie 177,725 sztuk garderoby i bielizny, 35.640 godzin zamiatania, szorowania i sprzątania. Poza tem gospodyni ta trudniła się chowem drobiu i pielęgnowaniem chorego bydła oraz najrozmaitszemi zajęciami w domu i zabudowaniach gospodarskich.

Gdyby za swe prace pobierała bodaj przeciętne wynagrodzenie, zarobiłaby przez ten czas 115,485 dolarów. Ale niestety pani domu nie pobiera za swe zajęcia żadnej pensji, nie może też pracy swej dla rodziny i domu określić żadną cyfrą, a co zatem idzie odłożyć swych oszczędności w żadnym z banków. Może tylko pracować, pracować i jeszcze raz pracować i za to mieć takie wynagrodzenie, że jej praca nie jest nigdy doceniana, a nawet utarło się przewidzenie, że gospodyni domu nie zarabia.

Obowiązkiem każdego rolnika jest należeć do swego Kółka Rolniczego.

Jak będą przeliczone renty osadnicze?

Renty, ciężące na osadach byłej niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej, które po powstaniu państwa polskiego w przeważającej części przeszły w ręce polskie, po wprowadzeniu złotego, przeliczone zostały prowizorycznie tak zw. ustawą waloryzacyjną. Jednak przeliczenie to nie było i nie mogło być ostateczne, albowiem renty osadnicze przeliczone zostały b. wysoko.

W październiku 1927 r. ukazało się rozporządzenie min. Reform Rolnych, które renty osadnicze przeliczyło na 43 procent czyli, że każdą 1 markę przedwojenną przeliczyło na 52,9 groszy.

Rzecz prosta, że tak wysokie przeliczenie rent osadniczych nie było dostosowane do możliwości płatniczych osadnika i wydajności roli. Tego rodzaju stan rzeczy w czasach dobrej konjunktury rolnictwa był jeszcze jako tako do wytrzymania. W czasie kryzysu wywiązywanie się z obowiązków spłaty rent osadniczych stało się absolutnie niemożliwością.

To też i po ustawowym załatwieniu przeliczenia rent osadniczych kwestja ta stała się jedną z ważniejszych. Stało się udowodniano konieczność obniżenia przeliczenia rent osadniczych do 18³/₄ względnie 22¹/₂ proc. Wnioski te były jednak stale odrzucane przez sanacyjną większość sejmową.

Tymczasem Bank Rolny przeliczał renty na 43 proc. i ścigał należności przez komorników i wystawiał osady na licytację. Życie jednak okazało się silniejsze od nakazów Banku Rolnego i obecnie sam rząd przyszedł do przekonania, że jednak renta jest zbyt wysoko zwaloryzowana, więc obniżył przeliczenie renty osadniczej na 22 i pół proc. i to tylko w stosunku do niektórych osadników.

Obniżoną rentę w myśl uchwały większości sejmowej **będą mieli tylko ci osadnicy, którzy nabyli osady rentowe w czasie od 1 stycznia 1919 do 21 maja 1924 r.**

Inaczej mówiąc, tylko ci, którzy kupowali w markach.

Rentę tę obniża się na 21 i pół proc.

Z obniżki korzystać mają prawo tak osadnicy, jak i ich spadkobiercy, którzy w wyżej wymienionym czasie osady nabyli, ale tylko ci, którzy za jeden hektar ziemi płacili więcej aniżeli 300 zł w powiatach zaliczonych do I okręgu ekonomicznego, więcej niż 200 zł w powiatach zaliczonych do II i III okręgu ekonomicznego i więcej niż 100 zł w IV okręgu ekonomicznym.

Dla orientacji podajemy tabelkę przeliczeniową.

Rok 1919.

W okręgu ekonomicznym
I. II. i III. IV.
marek za 1 hektar

miesiąc	I.	II. i III.	IV.
I	450	300	150
II	525	350	175
III	600	400	200
IV	675	450	225
V	750	500	250
VI	825	550	275
VII	975	650	325
VIII	1 275	850	425
IX	1 800	1 200	600
X	2 250	1 500	750
XI	3 000	2 000	1 000
XII	4 200	2 800	1 400

Rok 1920.

miesiąc	I.	II. i III.	IV.
I	5 700	3 800	1 900
II	6 900	4 600	2 300
III	7 500	5 000	2 500
IV	7 500	5 000	2 500
V	9 000	6 000	3 000
VI	9 300	6 200	3 100
VII	10 200	6 800	3 400
VIII	12 000	8 000	4 000
IX	13 500	9 000	4 500
X	18 000	12 000	6 000
XI	24 000	16 000	8 000
XII	30 000	20 000	10 000

Rok 1921.

W okręgu ekonomicznym
I. II. i III. IV.
marek za 1 hektar

miesiąc	I.	II. i III.	IV.
I	36 000	24 000	12 000
II	39 000	26 000	13 000
III	43 500	29 000	14 500
IV	42 000	28 000	14 000
V	45 000	30 000	15 000
VI	60 000	40 000	20 000
VII	90 000	60 000	30 000
VIII	120 000	80 000	40 000
IX	227 500	85 000	42 500
X	135 000	90 000	45 000
XI	135 000	90 000	45 000
XII	135 000	90 000	45 000

Rok 1922.

miesiąc	I.	II. i III.	IV.
I	135 000	90 000	45 000
II	150 000	100 000	50 000
III	165 000	110 000	55 000
IV	180 000	120 000	60 000
V	195 000	130 000	65 000
VI	225 000	150 000	75 000
VII	255 000	170 000	85 000
VIII	300 000	200 000	100 000
IX	360 000	240 000	120 000
X	420 000	280 000	140 000
XI	540 000	360 000	180 000
XII	750 000	500 000	250 000

Rok 1923.

miesiąc	I.	II. i III.	IV.
I	1 200 000	800 000	400 000
II	2 040 000	1 360 000	680 000
III	2 460 000	1 640 000	820 000
IV	2 580 000	1 720 000	860 000
V	2 720 000	1 880 000	940 000
VI	3 600 000	2 400 000	1 200 000
VII	6 000 000	4 000 000	2 000 000
VIII	10 500 000	7 000 000	3 500 000
IX	15 000 000	10 000 000	5 000 000
X	37 500 000	25 000 000	12 500 000
XI	90 000 000	60 000 000	30 000 000
XII	240 000 000	160 000 000	80 000 000

Rok 1924.

miesiąc	I.	II. i III.	IV.
I	480 000 000	320 000 000	160 000 000
miesiąc luty aż do maja 1925:	540 000 000	360 000 000	180 000 000.

Przynależność powiatów do okręgów ekonomicznych podamy później.

ZE ZEBRAŃ KÓLEK ROLNICZYCH.

Łąkorz. Zebranie Kółka Roln. dn. 6 bm. zagał ks. prezes Dunajski przy udziale 17 członków i 1 gościa, poczem omówił sprawę wspólnego zakupu soli bydłowej. Jako dalszy punkt obrad przedyskutowano odezwę byłego prezesa PTR., p. Donimirskiego i porównano takową z odezwą obecnego prezesa p. Hillara. Odezwa obecnego prezesa została przyjęta z wielkim uznaniem.

Następnie p. dyr. Pieszczoch, poproszony przez ks. Prezesa, wygłosił referaty o uprawie cykorji jako paszy dla świń oraz o końskim zębie i lnie. Po każdym referacie nastąpiła przerwa dyskusyjna.

Po wyczerpaniu porządku obrad posiedzenie zamknięto.
Sokr.

ZEBRANIA KÓLEK ROLNICZYCH.

w dniu 7 maja 1933 r.

Wonna	o godz. 17-tej.
Lubawa	" " 16-tej.
Gierłoż Pol.	" " 15-tej.
Złotowo	" " 18-tej.
Mroczo	" " 12-tej.
Samplawa	" " 16-tej.
N. Brzozie	" " 16-tej.
Rożental	" " 16-tej.
Tylce	" " 16-tej.
Łąkorz	" " 16-tej.
Mikołajki	" " 16-tej.